

# Modlitwa na progu roku szkolnego

Panie Jezu, Ty wiesz, jak ciężką pracą jest nauka, jak trudno rano wstać i iść do szkoły, bez względu na pogodę. I jeszcze trzeba tam uważać i słuchać, co mówią nauczyciele. A jak trzeba pilnować wyobraźni, by nie bujała w obłokach.



A w domu, Panie Jezu, nie jest łatwo zrezygnować z oglądania telewizji i używania komputera. Ale nie chcę, żeby rzeczy mną rządziły. Daj mi siłę, by oprzeć się pokusom i móc spokojnie odrabiać lekcje. Ciężko jest zdobywać wiedzę, ale dzięki Ci, Panie Jezu, za to, że mogę rozwijać umiejętności, które są Twymi darami. Dzięki Ci za moich nauczycieli, za kolegów, tych dobrych i tych, którzy są dla mnie mniej mili. Nauka to mój obowiązek, to moje z Tobą budowanie świata. Proszę Cię, Panie Jezu, o dar mądrości i umiejętności rozwijania zdolności. I nie pozwól mi być obojętnym wobec trudności kolegów i koleżanek.

Pobłogosław też Rodzicom i Nauczycielom. **Amen.**

---

## Prawdziwa religijność

Być może niektórzy kojarzą sytuację, w której znalazł się św. Paweł, kiedy przybył do Grecji. Przechadzał się po ogrodzie i podziwiał ołtarze bóstw greckich. Zatrzymał się przed ołtarzem, na którym napisane było *Nieznanemu bogu*. I kiedy zaczyna nauczać na Areopagu zaczyna właśnie od tego spostrzeżenia: *Widzę, że jesteście bardzo religijni. Co to religijność?*



Wiele razy pewnie można usłyszeć o tym czy o tamtym, że jest religijny. Wynika to z obserwacji tego, co zewnętrzne. Każdy z nas zna podstawowe dogmaty, czyli prawdy wiary. Religijność bardzo bezpośrednio wiąże się z nimi i każe nam je respektować i według nich postępować. Ale to, co na zewnątrz jest tylko połową naszej drogi w doskonaleniu siebie.

Pan Jezus bardzo bezpośrednio i ostro przypomina faryzeuszom, że religijność musi zaczynać się w środku naszego serca i sumienia. W innym miejscu Ewangelii możemy usłyszeć jeszcze ostrzejsze słowa skierowane do tej grupy społecznej: *Groby pobielane! Na zewnątrz ładne, a w środku pełne plugastwa.*

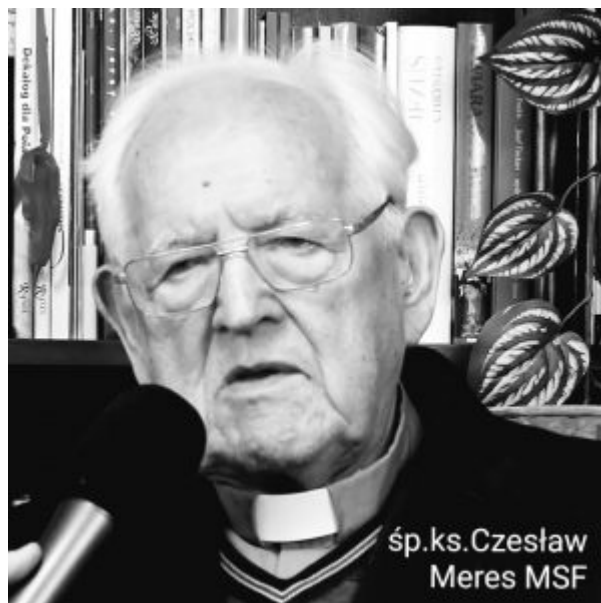
Faryzeuszom pewnie ciężko było słuchać tych słów. Oni sami uważali się za ludzi postępujących bardzo dokładnie według wskazań Mojżesza, a co za tym idzie, uważali się za ludzi bardzo religijnych. I pewnie tacy byli. Przynajmniej na zewnątrz. Modlili się długo. Często można ich było spotkać w świątyni. Dawali jałmużnę i odbywali długie i publiczne pokuty. Dla kogoś, kto na nich patrzył z pewnością byli wzorem do naśladowania. Ale Jezus widział tą drugą połowę drogi. Tą niewidoczną oczami ludzkimi. Wiedział, że w głębi serca szukali próżnych pochwał i respektu. Dlatego Chrystus gani ich zachowanie.

Ta sytuacja z Ewangelii nakazuje nam, abyśmy sami zastanowili się nad swoją religijnością. Czy to, co zewnętrzne jest faktycznie tym, co wynika z naszego serca. Nieraz słyszymy o ludziach, którzy w kościele mają ręce złożone, a na co dzień jest kimś podłym?. Tak się niestety zdarza. Ale czy w tym wszystkim mamy prawo do tego, aby sądzić z pozorów? Warto najpierw zajrzeć w głąb swojego serca. Jaka jest moja religijność? Czy to, co robię faktycznie wynika z mojej miłości do Pana Boga? Bo to jest właśnie istota religijności: manifestować swoją wiarę z miłości do Boga, a nie dla siebie. Nie jest to proste. We wspomnianej historii św. Pawła okazuje się, że ci, którzy tłumnie słuchali jego nauki, uciekają i zostaje tylko kilkoro. Bo prawdziwa religijność wymaga rezygnacji z siebie dla Jezusa. Ale właśnie to jest ta druga część drogi. A właściwie pierwsza, wewnętrzna, z której wynika to, co zewnętrzne. Taka jest właściwa kolejność. Nigdy odwrotnie. **[wikary]**

---

**Pogrzeb kapłana, pogrzeb ojca...**

W minionym tygodniu, w czwartek, na Górnym Śląsku (w Żernicy k. Gliwic) odbył się pogrzeb misjonarza ze Zgromadzenia Świętej Rodziny, ks. Czesława Meresa MSF, l. 91 (ur. 1927 r.)



Poznałem o. Czesława w okresie maturalnym, a nawet wcześniej, ponieważ związany był z moją rodzinną parafią przez głoszenie rekolekcji, wszechstronną posługę, właściwie aż do swojej śmierci. To od niego, dawno temu, otrzymałem małą ulotkę zapraszającą do wstąpienia do seminarium duchownego. Ta niepozorna ulotka, a właściwie zamieszczony tam adres, dla mnie stał się podstawą do napisania listu, w którym kompetentnym osobom mogłem postawić wiele pytań, życiowo dla mnie bardzo ważnych, na które odpowiedzi poszukuje wiele młodych ludzi. Odpowiedź nadeszła wprawdzie nie w postaci listu, ale w postaci żywego kapłana, który aż z Gliwic, a właściwie z Żernicy, przyjechał na tzw. wyścigówce żeby ze mną porozmawiać osobiście. O. Wojciech, współbrat zmarłego śp. o. Czesława, z długą czarną brodą, obecnie pracuje w Norwegii. Osobiste spotkania zarówno z o. Czesławem, o. Wojciechem, a potem także z innymi kapłanami bardzo wiele znaczyły dla moich przyszłych decyzji?

Piszę o tym, by przynajmniej krótko wspomnieć, z wielką wdzięcznością, tego zmarłego kapłana (przeżył 61 lat kapłaństwa). Także dlatego, by powiedzieć jak wielkie znaczenie mają dla nas różne, czasami niepozorne zdarzenia i spotkane osoby. Jestem przekonany, że zmarły już o. Czesław, na długiej swojej kapłańskiej drodze rozdał wiele takich ulotek, wygłosił dziesiątki rekolekcji, i może nawet nigdy się nie dowiedział, jak wiele osób urodziło do życia Bożego, jak wielu pomógł rozeznać swoje życiowe powołanie: kapłańskie, zakonne czy małżeńskie. Zwykły człowiek, zawsze przemawiający

z wielkim przekonaniem, kapłan Pana Jezusa, ojciec?

To chyba największe szczęście, móc na drodze swojego życia spotkać takich ludzi. Jestem przekonany, że wielu z nas mogłoby powiedzieć to samo. Mogłoby wskazać jakąś niepozorną kartkę, jakiś ważny znak, który ukierunkował jego całe życie. Jakieś ważne słowa, jakąś osobę (matkę, kapłana, nauczyciela, babcię?, dobrą książkę). Czasami dopiero wtedy gdy odchodzą uświadamiamy sobie, jak wiele im zawdzięczamy. W tym wszystkim zapisane są Boże zamiary względem nas, które krok po kroku rozpoznajemy, często także przez trudne wydarzenia. Spełnione życie wielu osób, które od nas odchodzą, pomaga nam, jeszcze żywym, zbierać własne życie w pewną Bożą całość. I to jest jeszcze jeden, wielki dar, jaki od nich otrzymujemy. Z pewnością wiele osób, które bardzo licznie uczestniczyły w pogrzebie o. Czesława, do swoich domów, do swojego codziennego życia wracało z tego pogrzebu z nowym umocnieniem w sercu, że również ich wybory życiowe, podjęte decyzje, nie były chybione, że składają się w pewną Bożą całość.

Dzisiaj, w tej przerażającej gonitwie, w tej wszechogarniającej atmosferze krzyczącej o przypadkowości istnienia, o krótkich terminach ważności rzeczy i osób, potrzebne są takie wydarzenia. Uroczysty pogrzeb kapłana podpowiada nam również o uroczystym charakterze naszego własnego życia. W tym życiu nawet bardzo niepozorne sprawy nabierają uroczystego charakteru, gdy rozmyślamy nad życiem zwykłego kapłana, ojca. Ojcie Czesławie, odpoczywaj w pokoju, u Pana, po twoim aktywnym życiu tu, na ziemi. Niech nagrodą dla Ciebie będzie oglądanie oblicza Jezusa i Jego Matki.

**[prob.]**

---

# Być wziętym do nieba

Wśród wszystkich świętych Kościoł w sposób szczególny czci Maryję. To ona stała się Arką, z której narodził się Zbawiciel. Jak mówi święty Jan Damasceński, Doktor Maryjny: *Choćby się złączyły wszystkie języki rozproszonych po świecie ludzi, i tak by Jej nie potrafiły oddać*



*czci należnej. Ona wszak przewyższa wszelką chwałę.* Dlatego też niemalże w każdym miesiącu możemy znaleźć wspomnienie Matki Bożej. Jednak spośród wszystkich wspomnień znajdziemy takie, które odnoszą się do dogmatów, czyli tajemnic wiary. W styczniu czcimy Maryję jako Bożą Rodzicielkę. W grudniu obchodzimy uroczystość Niepokalanego Poczęcia, a w sierpniu czcimy Maryję Wniebowziętą.

Obchód Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, obchodzony przez Kościół katolicki 15 sierpnia, sięga V wieku i jest rozpowszechniony w całym chrześcijaństwie. Jednocześnie należy zaznaczyć, że Nowy Testament nigdzie nie wspomina o ostatnich dniach życia, śmierci i o Wniebowzięciu Matki Bożej. Nie ma Jej grobu ani Jej relikwii. Ale od początku dziejów Kościoła istniała żywa wiara, że Maryja ?wraz z ciałem i duszą? została wzięta do nieba. Uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej ma swoje początki w Kościele wschodnim, który wprowadził ją w 431 roku. Kościół łaciński obchodzi Wniebowzięcie Maryi od VII wieku. Pisma teologiczne potwierdzają, że liczni święci, m.in. Grzegorz z Tours, Albert Wielki, Tomasz z Akwinu i Bonawentura często rozważali wzięcie Maryi z duszą i ciałem do nieba.

Ten dogmat jest najmłodszym, bo ogłoszony w 1950 przez papieża Piusa XII. Nawiązuje on do dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, czyli wierze, że Maryja została poczęta bez grzechu pierwotnego. A jeśli dusza Maryi nie była skalana grzechem,

to niemożliwe jest, aby jej ciało uległo zepsuciu. Dlatego też Matka Najświętsza została wzięta do nieba z ciałem i duszą. Pojawia się tutaj jednak problem: czy Maryja została wzięta do nieba po śmierci czy przeszła do chwały nieba nie umierając, a jedynie zasypiając, jak głosi tradycja wschodnia. Bez względu na to, najważniejsze jest jej święte życie, które może stać się dla nas przykładem i motywacją do świętego życia. Mimo, że ciężą na nas skutki grzechu pierworodnego i nasza natura skłonna jest do zła, to jednak patrząc na chwałę nieba możemy dążyć do tej radości. Sakrament spowiedzi jest właśnie tym początkiem naszego ciągłego jednoczenia się z Bogiem, sakrament Eucharystii jest przedsmakiem nieba. Nie mamy większego skarbu duchowego ponad to, co daje nam Kościół. Patrząc na Maryję Wniebowziętą możemy mieć pewność, że święte życie na ziemi i wiara w Słowo Boże może stać się naszym wniebowzięciem. Nie zmarnujmy tego daru. [\[wikary\]](#)

---

## Ważna modlitwa...

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, Ty w swojej niewypowiedzianej dobroci powołujesz ciągle nowych, apostołów, aby przybliżali światu Twoją Miłość. Bądź uwielbiony za to, że dałeś nam opatrznościowego Pasterza Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia.



Boże, Źródło wszelkiej świętości, spraw prosimy Cię, aby Kościół zaliczył go do grona swoich świętych. Wejrzyj na jego heroiczną wiarę, całkowite oddanie się Tobie, na jego męstwo wobec przeciwności i prześladowań, które znosił dla imienia

Twego. Pomnij, jak bardzo miłował Kościół Twojego Syna, jak wiernie kochał Ojczyznę i każdego człowieka, broniąc jego godności i praw, przebacząc wrogom, zło dobrem zwyciężając.

Otocz chwałą wiernego Sługę Twojego Stefana Kardynała, który wszystko postawił na Maryję i Jej zawierzył bez granic, u Niej szukając pomocy w obronie wiary Chrystusowej i wolności Narodu. Ojcze nieskończenie dobry, uczyn go orędownikiem naszych spraw przed Tobą. **Amen.**

---

## Przeżyliśmy kolejny Odpust

Niewątpliwie cechą szczególną tegorocznego Odpustu był wielki upał. Jednak znieśliśmy i to, bo dla tych, którzy szczerze kochają i czczą Świętą Annę nie była to żadna przeszkoda. Pamiętamy różne pogody w czasie naszych uroczystości; bywało zimno, jak na środek lata, były



ulewy? Gdybyśmy nasz udział w uroczystościach uzależniali od pogody to pożałowania godna byłaby nasza wiara. Przecież przeżyliśmy czas, w którym nasza Święta Anna jako kościół zniknęła, pozostała tylko podłoga. A znowu możemy się tu modlić, sprawować Msze święte i nabożeństwa, możemy się tu spotykać z Bogiem i Jego Świętymi, tak jak przez stulecia.

Na pewno takim najbardziej wymownym znakiem zawsze są wierni. Parafianie, ale także osoby przybywający z okolic. Wciąż twierdzą, że połowa uczestników uroczystości odpustowych, to są nasi goście. W tym roku wielu udało się do Olesna na uroczystości 500-lecia tamtejszego Sanktuarium, z udziałem

Księża Prymasa, także na Górę Świętej Anny, choć również u nas zgromadził się spory tłum. Może mniej niż innymi razy było młodych mam z wózekkami dziecięcymi. Na pewno miała na to wpływ ta trudna pogoda. Ojciec Felicjan w bardzo prosty sposób przełożył życie wiary Świętych Rodziców Matki Najświętszej na nasze realia. Okazuje się, że mimo zmieniających się czasów, zmieniających się prądów myślowych, ideologii, wiara potrafi się obronić. Bo prawdziwa wiara w Boga naprawdę pomaga żyć, pasuje do życia człowieka najbardziej. Bardziej niż jakiegokolwiek zabobony i ideologie. I chyba właśnie ta wiara Świętej Anny i Świętego Joachima, tak pasująca do życia, przyciąga na to miejsce całe pokolenia wierzących. Przychodzimy tu, by się umocnić, by znowu złapać właściwy cel i oddech do kroczenia dalej drogą wiary.

Wspólnotą, która w szczególny sposób zaznacza swój udział w całym święcie są ludzie biorący bezpośredni udział w przygotowaniu całych uroczystości. Od pań, które przychodzą myć kościół, okna, po tych, którzy sprzątaję cmentarz, kaplicę odpustową. Oni też, tak jak inni, mają swoje prace zawodowe, domowe i wszelkie inne. Nie mówią: ktoś tam na pewno pójdzie, oni przychodzą sami. Nazywam ich wspólnotą, bo oni wiedzą, że służba Kościołowi jest przywilejem, nie ciężarem. Jak wiele różnych a istotnych detali składa się na przygotowanie uroczystości; naprawienie ławeczek, przygotowanie kwiatnych dekoracji, wykonanie pięknego zielonego wieńca na krzyż, zabezpieczenie fonii na terenie całego cmentarza, przygotowanie ołtarza, aż po samo przygotowanie liturgii.

Liturgia święta stanowi przecież samo centrum całej uroczystości. Od ministranta niosącego krzyż, poprzez LS0, Marianki, Szafarzy, pięknie grającą orkiestrę, chór? Wiem, że nie jestem w stanie wymienić tutaj tak wielu osób, które jakoś przyłożyły rękę do tego wielkiego dzieła, jakim jest parafialny Odpust Świętej Anny. Po nasze *Kyjksy Świętej Anny*, pracę naszych kościelnych, na czele z p. Galusem. Cóż powiedzieć, **Wielkie Bóg zapłać! Każdemu bez wyjątku!!!**

# Modlitwa do Świętej Anny

Cierpliwym okiem babci patrzysz na nas.



Dusza babci jest inna; cierpliwa, mądrze zatroskana,  
bogata doświadczeniem, spokojna, piękna...

Bo my chcemy wszystko od razu, natychmiast?

Nie potrafimy przewidywać, jak ty Święta Anno.

Brakuje nam zwykłej cierpliwości, i zaufania Bogu.

Wierzymy, ale nasza wiara jest zawsze za krótka,

? jak ta życiowa kołderka.

A ty nas przekonujesz, że płaszcz Opatrzności Boga  
jest zawsze lepszy, nigdy za krótki, bezpieczny.

Ty urodziłaś Maryję, Matkę naszego Pana, i naszą.

Więc jesteś babcią Pana, i naszą.

Dlatego jesteśmy u ciebie, o Anno, łaski pełna.

Tobie powierzamy swój codzienny los. **Amen.**

---

## Święta Anna ? nasza orędowniczka

Przeżywamy dzisiaj największe święto naszej lokalnej społeczności ? odpust św. Anny. Z całą pewnością wielu z nas przygotowywało się do tego wydarzenia od dłuższego czasu. Panie przygotowywały domy, aby można było odczuć podniosłą atmosferę tego dnia. Pewnie w



niejednym domu czuć zapach świątecznych potraw i ciast. Wykonano wiele telefonów z zaproszeniem na odpustowy obiad. Panowie starali się jak mogli, aby obejścia domów były dobrze przygotowane, trawa skoszona, rabaty wylewione. Ogólnie rzecz biorąc przygotowania idą pełną parą.

Ale w tym całym zamieszaniu to nie wszystko. Bo najważniejsze nie jest to, co zewnętrzne, ale to, co wewnętrzne. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi bardzo wyraźnie, że odpust jest to darowanie kar doczesnych za grzechy już odpuszczone. Warunkiem zyskania odpustu zupełnego jest stan łaski uświęcającej. Najprościej mówiąc, należałoby przystąpić do sakramentu pokuty. To jest właśnie to wewnętrzne przygotowanie serc na odpust.

Święta Anna jest tą naszą szczególną orędowniczką od wielu wieków. Nie wiadomo dokładnie dlaczego jej kult tak bardzo rozwinął się na naszych ziemiach. Najstarsza kaplica ku czci św. Anny znajduje się w kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Drugi kościół pod jej wezwaniem znajduje się w Oleśnie. Jednak najbardziej znanym sanktuarium i centralnym punktem kultu świętej jest Góra św. Anny, gdzie od ponad pięciuset lat znajduje się figura św. Anny Samotrzeciej w której znajdują się relikwie naszej patronki. Legenda podaje, że pewien książę hiszpański wracając z wyprawy wojennej zatrzymał się na Górze Chełmskiej, bo jego woły objuczone łupami wojennymi nie chciały pójść dalej. Odczytał to jako znak od Boga i postanowił wybudować tam kaplicę i zostawić w niej figurkę będącą łupem wojennym. Prawda jest jednak taka, że książę Mikołaj Kochtitzki przekazał ją do kaplicy św. Jerzego (taka stała pierwotnie w tamtym miejscu) jako wypełnienie ostatniej woli jego zmarłej żony Anny.

Nasz kościół jest młody. Wielu z nas pamięta tragiczne wydarzenia sprzed dekady. Wielu także włączyło się w odbudowę nowego kościoła. Dzięki Bogu figura, która pierwotnie stała w naszym kościółku ocalała. Patrzymy na nią z wielką czcią i pobożnością, tak jak wielu przed nami. Upraszamy łaski dla nas, dla naszej parafii, rodzin. Uciekają się do niej wszystkie pokolenia. Dzieci przychodzą do babci, aby wypraszała u swojego wnuka potrzebne dary. Przychodzą matki i ojcowie aby uczyć się cierpliwości właściwej rodzicom. Przychodzą osoby samotne, aby prosić o pomoc w samotnym życiu. Przychodzą babcie i dziadkowie, aby uczyć się, jak kochać swoje wnuki. Przychodzimy wszyscy bo wierzymy w szczególne orędownictwo babci Anny.

Nie zapominajmy o tym, że najważniejsze jest co, co wewnątrz. Oczyszcmy najpierw swoje serca, aby były podobne do czystego serca świętej Anny. **[wikary]**

---

# Modlitwa za kapłanów

Panie Jezu, Ty wybrałeś Twoich kapłanów spośród nas i wysłałeś ich, aby głosili Twoje Słowo i działali w Twoje Imię. Za tak wielki dar dla Twego Kościoła przyjmij nasze uwielbienie i dziękczynienie.



Prosimy Cię, abys napełnił ich ogniem Twojej miłości, aby ich kapłaństwo ujawniało Twoją obecność w Kościele. Ponieważ są naczyniami z gliny, modlimy się, aby Twoja moc przenikała ich słabości. Nie pozwól, by w swych utrapieniach zostali zmiażdżeni. Spraw, by w prześladowaniach nie czuli się opuszczeni.

Niech dar Maryi, Twojej Matki, dla Twojego ucznia, którego umiłowałaś, będzie darem dla każdego kapłana. Spraw, aby Ta, która uformowała Ciebie na swój ludzki wizerunek, uformowała ich na Twoje boskie podobieństwo, mocą Twojego Ducha, na chwałę Boga Ojca. **Amen.**

---

## Pielgrzymka – Bieszczady

**Kalwaria Pacławska, Bieszczadzki  
Park Narodowy, Jezioro  
Solińskie, Komańcza, Dukła,  
Dębowiec?**



Termin: 3-4.08.2018

1 dzień: (3.08.2018 piątek)

Wyjazd o godzinie 4:00. Ok. godz. 10:00 przyjazd do Kalwarii Pacławskiej do Sanktuarium M.B. Kalwaryjskiej i Męki Pańskiej ? Eucharystia przed cudownym Obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej. Przejazd i zwiedzanie Bieszczadzkiego Parku Narodowego ? Ustrzyk Dolnych (zwiedzanie Muzeum Fauny i Flory Bieszczad), miejscowości Olszanica, Uherce, Myczkowce (Ogród Biblijny Caritas i Park Miniatur). Na koniec rejs statkiem po Jeziorze Solińskim ? nazywanym Bieszczadzkim Morzem z pięknymi zatoczkami i wyspami (stacja początkową i końcową jest przystań Białej Floty w Solinie). Obiadokolacja i nocleg w hotelu w okolicach Soliny.

2 dzień: (4.08.2018 sobota)

Po śniadaniu przejazd do Komańczy, nawiedzenie zabytkowego, drewnianego klasztoru sióstr Nazaretanek oraz muzeum upamiętniającego pobyt kardynała Wyszyńskiego w Komańczy. Dalszy przejazd do Dukli do Sanktuarium Świętego Jana z Dukli. Przejazd do Dębowca ? nawiedzenie Sanktuarium Matki Bożej Płaczącej (Polskie La Salette), Msza Św. Obiad w Domu Pielgrzyma i wyjazd w drogę powrotną. Przyjazd na miejsce w godz. wieczornych.

Świadczenia:

- pilot-przewodnik na miejscu w czasie trwania pielgrzymki.
- zakwaterowanie w pensjonacie nad Soliną (pokoje 2-,3-osobowe z łazienkami)
- wyżywienie: śniadanie + obiadokolacja + obiad w 2 dniu wycieczki
- ubezpieczenie na czas podróży

Cena: 340 PLN / os. (dla 45os.)

Cena nie obejmuje kosztów biletów wstępu do zwiedzanych obiektów (płatne w autokarze):

- Bilety wstępów do Bieszczadzkiego Parku Narodowego: 7zł/os.
- Rejs statkiem pod Jeziorze Solińskim: 20zł/os.